

Karol Tomecki

Totalitaryzm jako przejaw kontekstualizmu – o przydatności o. Bocheńskiego nauki o ideologii do współczesnej debaty publicznej

Gdy w wyniku „jesieni ludów” 1989 r. upadł wschodnioeuropejski „obóz krajów demokracji ludowej”, a później rozpadł się Związek Radziecki, wydawało się, że sowietologia, w dziedzinie której w przeciągu długich dziesięcioleci o. Innocenty Józef Maria Bocheński stał się jednym z uznanych światowych autorytetów, prawdziwie godnych tego, by nauka polska mogła nim teraz w pełni się szczycić, że mianowicie ta nauka sowietologii stanie się już jedynie dziedziną najnowszej póki co historii. Po śmierci ojca Bocheńskiego uczucie to mogło ulec jedynie spotęgowaniu, nie sprzyjając bynajmniej włączeniu jego dorobku naukowego w krwiobieg polskiej nauki. Same ideologie wydawały się wtedy pieśnią przeszłości, niewartą bieżącej refleksji filozoficznej.

Gdy jednak najpierw na sąsiedniej Białorusi jej przywódca, Aleksander Łukaszenka, proklamował w 2002 r. odrodzenie oficjalnej ideologii państwowej, niewiele odbiegającej w swych zasadach konceptualnych i metodologicznych od ideologii marksizmu-leninizmu, a w chwili obecnej obserwujemy triumfalny marsz ideologii poprzez nasze życie społeczno-polityczne, staje się coraz bardziej oczywiste, że dwudziesty pierwszy wiek może stać się w Europie i nie tylko wiekiem nowych, synkretycznych ideologii, a dla ich badania niezbędnym staje się dorobek ojca Bocheńskiego.

Ideologia jako wyjaśnienie wspólnoty losu

Mówimy oczywiście o ideologii w rozumieniu neoscholastycznym, bliskim o. Bocheńskiemu, a mianowicie jako pewnym dyskursywnym „obłoku”, tworzonym wokół ciała nauki z zepsutych elementów tejże nauki, jak również światopo-

głędu, wiary religijnej, która to ideologia, zaczynając twierdzić o sobie, iż sama jest ogólną nauką, nie zaś jedynie jedną z socjologicznie przyrodzonych funkcji nauki, nabiera w rzeczy samej cech wiary religijnej.¹ Te zepsute elementy ojciec Bocheński nazywa „zabobonami”. Taka ideologia zawiera w sobie, obok innych elementów, własną historiozofię i soteriologię² – krótko mówiąc, wyjaśnienie „skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy” – słowa, które same w sobie stały się ideologem. Domagają się one jednoznacznej odpowiedzi, która nie jest swoista wierze religijnej czy wiedzy naukowej, ale właśnie ideologii. W rozumieniu marksistowskim ideologia stanowi całość wyobrażeń klasy społecznej, czy też, jak twierdzi się obecnie na Białorusi, całego narodu:

[...] system idei, wartości i zasad, niezbędnych do samopoznania, samorozwoju, tworzenia i komunikacji ludzi w państwie białoruskim, a także w stosunkach z innymi państwami. [...] podstawy światopoglądowe, podstawy prawne, priorytety w sferze społeczno-ekonomicznej, priorytety polityczne.³

W innym zaś ujęciu:

Ideologia państwa białoruskiego to całościowy, stosunkowo usystematyzowany zbiór wzajemnie powiązanych idei, wartości i wyobrażeń, w których naród białoruski uświadamia sam siebie, swe położenie w otaczającej rzeczywistości, swe potrzeby i interesy jako całości, formułuje i usprawiedliwia swe cele i dążenia i uzasadnia drogi ich osiągnięcia za pomocą władzy państwowej.⁴

Chodzi zatem o dyskurs totalny, upaństwowiony, jak wiadomo każdemu obywatelowi Białorusi, łącznie z religią i nauką. Państwo utożsamia się z narodem, co sformułowane zostało w jednym z głównych sloganów propagandowych ideologii państwa białoruskiego: „Państwo dla narodu”. Naród pojmowany jest tutaj, jak się może wydawać, w znaczeniu klasycznym, sformułowanym przez Augustyna jako wspólnota dążeń i ideałów, ucieleśniająca się w państwie: *Populus est coetus multitudinis rationalis rerum quas diligit concordi communione sociatus*⁵. Skoro jednak dla marksistów klasa społeczna to wspólnota ludzi, złączonych jednym losem – są to bowiem według Lenina „wielkie grupy ludzi, różniące się między sobą miejscem zajmowanym w historycznie określonym systemie”⁶, to właśnie to fatalistyczne pojęcie, wspólnoty losu, rzutowane jest przez ideologie neokomunistyczne na naród, w którym ciągle poszukuje się krzywd, wrogów ludu, czy też, jak mówi prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko: „łobuzów” i „piątej kolumny”. Są to ci, którzy na zaproponowany wszystkim los się nie godzą, „kosmopolici”, jak mówiono w czasach sowieckich, odróżniając ich od „patriotów”. W losie uczestniczy

¹ J.M. Bocheński, *Marksizm-leninizm – nauka czy wiara?*, Antyk, Lublin – Wrocław – Warszawa 1988, s. 27 n.

² J.M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, zasób elektroniczny: <http://100-zabobonow.blogspot.com/2008/04/ideologia.html>, dostęp: 24.11.2012.

³ I.G. Podporin, S.G. Smolak, *Osnovy ideologii bieloruskogo gosudarstwa*, Minsk 2008, s. 18n.

⁴ W.A. Mielnik, A.L. Kulisz, M.G. Wolnistaja, W.N. Siemionowa, *Osnovy ideologii bieloruskogo gosudarstwa*, Minsk 2008, s. 4.

⁵ Augustyn, *De civitate Dei*, 19, 24.

⁶ W.I. Lenin, *Wielka inicjatywa*, [w:] idem, *Dziela*, t. 29, KiW, Warszawa 1956, s. 415.

się bowiem niezależnie od ludzkiej woli, wyłącznie z powodu przynależności do klasy-narodu, która w sposób konieczny znajduje się w stanie walki ze swoimi antagonistami.⁷ Jak twierdził prezydent Białorusi po domniemanych atakach terrorystycznych w Mińsku w kwietniu 2011 r., od dawna uprzedzał, że inne państwa „nie dadzą nam spokojnie żyć”.

Ideologia: zjawisko wynikające z fundamentalizmu, czy też z kontekstualizmu?

Jeśli przyszło by się określić epistemologiczną podstawę takiego obrazu świata, to bez wątpienia będzie to sceptycyzm. Nerozerwalnie wiąże się z on z tą moralno-poznawczą postawą, typową dla myśli radzieckiej, jaką jest wychwalany zwłaszcza w socrealizmie „entuzjazm”. Nieustannie narażony jest on na rozczarowanie „błędami i wypaczeniami” oraz wrogimi knowaniami, które tłumaczy się oficjalnie dialektyką historyczną. Wraz bowiem z postępowaniem budowy socjalizmu, jak tłumaczył Stalin, potęguje się także i kontrewolucyjne działanie „byłych” klas społecznych. Wraz z rozwojem nauki sowieckiej, a obecnie – postsowieckiej, role wrogich klas społecznych zaczynają spełniać całe narody i państwa.

Nie wdając się tutaj w wyjaśnianie procesów typowych dla sowieckiej historii, poglądy takie zaliczyć należy do tego, co odnośnie nauki ojciec Bocheński uznaje za zabobon oparty na sceptycyzmie. Uleczenie możliwe jest za pomocą filozofii analitycznej, pełniącej już w rozumieniu przedwojennego Koła Krakowskiego rolę antyideologiczną w nauce.

Sceptycyzm wydaje się być przy tym konieczny dla zaistnienia tego, co zwykło się nazywać „światopoglądem naukowym”, a co również uznawane jest przez ojca Bocheńskiego za zabobon. Nauka bowiem jest czymś od światopoglądu odmiennym, możliwym dzięki dążeniu do pogłębienia swego rozumienia w drodze uwzględniania poglądów i argumentów strony przeciwnej.⁸

Wszzechogarniającą ideologię uznaje się zazwyczaj i piętnuje jako przejaw totalitaryzmu, związanego potocznie w dzisiejszym społeczeństwie z fundamentalizmem. O tenże fundamentalizm oskarża się religię. Chcemy jednak w niniejszym przedłożeniu wskazać na możliwość wyjaśnienia istoty totalitaryzacji dyskursu przeciwstawną wobec fundamentalizmu postawą filozoficzną – a mianowicie, kontekstualizmem.

⁷ J.M. Bocheński, *Materializm historyczny*, [w:] *idem*, Lewica, religia, sowietologia, J. Parys (opr.), Morex, Warszawa 1996, s. 136.

⁸ J.M. Bocheński, *O dialogu filozoficznym*, [w:] *idem*, Lewica, religia, sowietologia, s. 190.

Kontekstualizm jako przesłanka ideologii

Kontekstualizm jest jedną z odmian sceptycyzmu. Rozpowszechnienie i pozorna prawdziwość niektórych form kontekstualizmu wiąże się, zdaniem o. Bocheńskiego, z faktem, iż analiza metodą podziału logicznego wyjawiać może aż 192 znaczenia tego pojęcia.⁹ W szczególności chodzi o kontekstualizm odnoszący się do prawdy zdań, w tej też formie występuje on w marksizmie-leninizmie i – dodamy od siebie – w ideologiach dziedziczących jego sposób myślenia. Człowiek ma przyjmować za prawdziwe pewne zdania w zależności od swego kontekstu życiowego.

O ile dyskurs ideologiczny przypomina, nie tylko zdaniem o. Bocheńskiego, dyskurs religijny, to nadadzą się do naszej analizy te pojęcia, które Mistrz stosuje w swojej *Logice Religii*. Wyróżnia on mianowicie jako narzędzia doboru zdań religijnych – Podstawowy Dogmat i Regułę Heurystyczną. Podstawowy Dogmat w każdej religii nakazuje wierzyć podmiotowi objawiającemu, natomiast Reguła Heurystyczna podaje sposób sformułowania zdań religijnych, których zdaniem o. Bocheńskiego jest „raczej niewiele” i są one „dobrze opisane” pod względem składniowym, choć jeszcze aksjomatycznie nieuporządkowane.¹⁰ W ideologii komunistycznej natomiast, zdaniem o. Bocheńskiego, „przez dogmat podstawowy rozumiemy pewną klasę twierdzeń uważanych przez wszystkich ortodoksyjnych komunistów za aksjomatyczne i podstawowe w strukturze ideologii”. Pomimo swego wzajemnego nieuporządkowania, „większość z tych aksjomatów jest wystarczająco prosta, by rozumieli je ludzie nawet bez żadnego wykształcenia filozoficznego”¹¹. W innym miejscu o. Bocheński nazywa tę „klasę doktryn”, znajdujących bezsporne i powszechne uznanie wśród zwolenników – „wiarą podstawową”¹².

Jeśli mielibyśmy wyobrazić sobie fundamentalną Regułę Heurystyczną, to zapewne powinna ona formułować swą treść w kwantyfikatorach ogólnych: „każdy”, „wszystko”. Podstawowy Dogmat jednak musi w takim razie ściśle określać podmiot objawiający, choćby na sposób taki, jak w wysokim średniowieczu określano ekskluzywność papieskich orzeczeń. Mówiąc potocznie, w fundamentalizmie „nie każdy może mówić wszystko”. Odwrotnie, kontekstualny Podstawowy Dogmat może pozwalać nawet na wiele podmiotów objawiających, zależnie od sytuacji, w każdej zaś odmiennej sytuacji może mieć miejsce inna Reguła Heurystyczna, lub też dla uniknięcia zamieszania może ona zostać utożsamiona z Dogmatem. Jeśli zatem mamy w dziedzinie epistemologii do czynienia z totalitaryzmem, to raczej w kontekstualizmie, który może w ten sposób dążyć do połączenia instancji

⁹ J.M. Bocheński, *O kontekstualizmie i sceptycyzmie*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 20 (1992), 1-2, s. 9.

¹⁰ J.M. Bocheński, *Logika religii*, IW PAX, Warszawa 1990, s. 59.

¹¹ J.M. Bocheński, *Trzy części składowe filozofii sowieckiej*, [w:] *idem*, Lewica, religia, sowietologia, s. 235.

¹² *Ibidem*, s. 236.

Podstawowego Dogmatu i Reguły Heurystycznej, i do zawładnięcia w ten sposób klasą zdań danego dyskursu.

Zawładnięcie to dokonuje się często, jak intuicyjnie zauważają media, drogą hiperbolizowanego powtórzenia, które samo w sobie jest tropem literackim o wydźwięku humorystycznym. Białoruski publicysta Wiktor Marcinowicz przytacza przykłady wzajemnego niezrozumienia rosyjskich i białoruskich uczestników dyskursu postsowieckiego: „Rosja żartuje, a Białorusi nie do śmiechu”:

[...] nawet jeśli humor białoruskiego i rosyjskiego narodów jest jednakowy, to nie jest jednakowym humor białoruskiego i rosyjskiego ustrojów państwowych. I zresztą, tym tłumaczy się fakt, że na Białorusi nie ma filmów, gdzie Białorusini ironizowaliby sami z siebie. Dlatego, że u nas kinematografia jest dziedziną ideologii. A nasza ideologia nie żartuje.¹³

Używając terminologii zaproponowanej przez o. Bocheńskiego, Reguła Heurystyczna białoruskiego dyskursu ideologicznego wbrew zdrowemu rozsądkowi nie rozpoznaje sposobu mówienia, składni rosyjskich partnerów, utożsamiający się z Podstawowym Dogmatem zaczerpniętym z ideologii postsowieckiej, którego wiodące zdanie można sformułować jako: „wszystko, co mówi Rosja, należy przyjąć jako zbawienne”. Jeśli zaś to samo mówiłaby strona przeciwna, to zostałoby to przyjęte podejrzliwie, niezależnie od intencji mówiącego. Reguła heurystyczna, stosowana w tym drugim przypadku, sprawia, że

[...] w rozmowach z obywatelami Zachodu można usłyszeć wysoce interesującą obserwację światopoglądową. A mianowicie – ci doradcy, którzy ostatnio otaczają decydentów na Białorusi, ostatecznie oderwali się od europejskich realiów i nie mogą przewidzieć, jak ten czy inny postępek oficjalnego Mińska zostanie zinterpretowany w Brukseli... Wszystko to bierze się z niezdolności zrozumienia, jak białoruska władza wygląda teraz na forum międzynarodowym.¹⁴

Skądinąd, wątpić należy w to, iż wypowiadający zdania tego dyskursu politycy rzeczywiście przyjmują je na serio, dążą do większego zrozumienia (jak ma to nieodłącznie miejsce, na co wskazuje o. Bocheński, w przypadku dialogu filozoficznego¹⁵), czy też raczej osobiście rozumieją ideologię w ten pierwotny sposób, o którym przypomina Karl Mannheim z doświadczenia włoskiego dyskursu publicznego okresu Renesansu: a mianowicie, iż „w pałacu myśli się inaczej, niż na placu”¹⁶.

¹³ W. Martinowicz, *Bies prikolow. Rosszija szutit, Bielorusi nie smieszno*, „Bielgazeta”, 13 (736) z 6.04.2010, s. 8; zasób elektroniczny: http://www.belgazeta.by/ru/2010_04_05/tema_nedeli/20603/, dostęp: 24.11.2012.

¹⁴ W. Martinowicz, *Prosim wsiech k stolu! Oppoziciju, Zapad i Rossiju priglasili na pieriegowory*, „Bielgazeta”, 35 (809) z 5.09.2011, s. 3; zasób elektroniczny: http://www.belgazeta.by/ru/2011_09_05/sobytiya_otsenki/23267/, dostęp: 24.11.2012.

¹⁵ J.M. Bocheński, *O dialogu filozoficznym*, s. 190.

¹⁶ K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Wydawnictwo Test, Lublin 1992, s. 53.

Antyglobalizm jako kontekstualna reakcja na kryzys eksplanacyjny społeczeństwa obywatelskiego

Kontekstualizm w wielu dziedzinach współczesnego życia społecznego polega na należącym do antyglobalizmu stwierdzeniu, że „każdy ma prawo żyć tak, jak się mu podoba”. Niektóre rządy, jak białoruski, twierdzą, że powszechnie przyjęte standardy stosunków międzynarodowych czy życia publicznego nie odnoszą się do nich, jako do tworzących „inną cywilizację”. Ich dyskurs ma być „unikalny”, w rzeczywistości jednak sprowadza się do hiperbolizowanego powtarzania tych samych zdań, które wypowiedane są w innych „cywilizacjach”.¹⁷ W imię „równoważonego rozwoju” podważa się zasadność podejścia systemowego w dziedzinie transformacji społecznej i ekonomicznej w krajach postkomunistycznych.¹⁸ Równocześnie o roszczenie sobie praw do wyjątkowości oskarża się mityczny „fundamentalizm”, arbitralnie ustanawiający jakąś jedną regułę heurystyczną i jeden podstawowy dogmat dyskursu, obecność których poprzez obiektywizację uniemożliwiałaby w rzeczywistości totalitaryzację i instrumentalizację jakiegoś dyskursu.

Ma tutaj miejsce opisany na przykładzie ezoteryki „zespół notorycznie popełnianych kompromitujących błędów logicznych”, do których należy asercja przesłanek nieprawdopodobnych, czy też tłumaczenie na podstawie błędów i niejasności klasyfikacji.¹⁹

W tym kontekście ideologia i przerost jej roli w debacie publicznej daje się tłumaczyć jako symptom kryzysu eksplanacyjnego społeczeństwa obywatelskiego. Zakwestionowanie jednej reguły heurystycznej i dogmatu podstawowego prowadzi do przerostu znaczenia innych tez, stawianych jako nowe podstawowe dogmaty i reguły heurystyczne, a w wyniku tego dotychczasowe „ciało nauki” nabiera coraz więcej niezdrowej otoczki ideologicznej.

Annotation

Zazwyczaj za formalny wyznacznik totalitaryzmu („mowy nienawiści” itd.) w dyskursie uznaje się istnienie wyłącznego kryterium doboru zdań. Opierając się w niniejszym artykule na poglądach o. Bocheńskiego, dochodzimy do wniosku, że totalitaryzm w epistemologii funduje się raczej na uchylaniu się podmiotu od uznania jednego kryterium formułowania poglądów, określanego tutaj jako reguła heurystyczna oraz dogmat podstawowy. Wielość reguł heurystycznych i dogmatów podstawowych,

¹⁷ Zob. np. A.N. Daniłow, *Sociologia władzi. Teoria i praktyka globalizma*, Minsk 2001.

¹⁸ A.N. Daniłow, *Pierechodnoje obszczestwo. Problemy sistemnoj transformacji*, Minsk 1998.

¹⁹ Zob. H. Hoffmann, *Astralistyka, szkice z dziejów religioznawstwa polskiego*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 1991, s. 107.

zależnie od kontekstu społecznego i epistemologicznego, stanowiąc warunki dla zaistnienia kontekstualizmu jako jednej z odmian sceptycyzmu, w rzeczywistości prowadzi do totalitaryzmu w sądach, dopuszczającego poważne błędy przesłanek, takie jak asercja nieprawdopodobieństwa lub też eksplanacja na podstawie błędów i nieścisłości w klasyfikacji. Niniejszy przyczynek wydaje się przydatny do wyjaśnienia roli ideologii we współczesnej debacie publicznej przy zastosowaniu dorobku naukowego o. Bocheńskiego w zakresie ideologii sowieckiej, która w chwili obecnej wciela się w „ideologię państwowości białoruskiej”.

Karol Tomecki

Totalitarianism as Contextualism – on the Application Fr. Joseph M. Bocheński’s Research on Ideology to Modern Public Debate

Abstract

Usually the formal sign of totalitarianism in a discourse admits the presence of the exclusive criterion of promotion statements. In this paper, we come to a conclusion, leaning on Fr. Bocheński’s views, that epistemological totalitarianism is most likely based on the subject’s evasion of the recognition of one criterion for the formulation of sights defined here as heuristic rule, together with the basic dogma. A plethora of heuristic rules and basic dogmas, depending on social and epistemic context, that is the structure of skepticism, and particularly contextualism, actually defines the presence of totalitarianism in judgments, supposing the appearance of rough logical errors, in an assertion of improbable preconditions, or an explanation of the basis errors and uncertainties of classifications. The given approach seems useful to find-out the role of ideology in modern public debate with the application of Fr. Bochenski’s scientific operating time concerning the Soviet ideology now embodied in the “ideology of the Belarussian state.”

Keywords: conception of truth, contextualism, skepticism, totalitarianism in epistemology, ideology, heuristic rules, crisis in explanation.